

## STANISŁAW BAŁDYGA

ur. 1945; Lublin



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	Lublin, PRL, klub Nora, lubelscy aktorzy

### „Norze” największy charakter nadawali aktorzy

Nieraz po jakimś zebraniu (od 1972 roku byłem członkiem Związku Polskich Artystów Plastyków) chodziliśmy do „Nory” na jakąś wódkę. Bywałem tam, ale nie byłem fanem, gościem, który przychodził co drugi dzień czy przesiadywał wieczorami. Zawsze miałem coś do roboty. Tam cały czas przychodziły ciekawe osoby. Niektórzy byli codziennie. Do „Nory” przede wszystkim przychodzili aktorzy. Oni chyba nadawali temu miejscu największy charakter. Wpadali po seansie na kielicha czy na piwo. Ich było najwięcej i oni tam brylowali. Ale przychodzili też plastycy, dziennikarze. „Nora” stanowiła takie miejsce spotkań.

Stałym bywalcem był Lucjan Węgorek, lubelski malarz. Jeszcze żyje. Ma chyba osiemdziesiąt kilka lat. To jest też ciekawa postać. Wpierw w czasie wojny kończył Wolną Szkołę Malarstwa i Rysunku [Janiny] Miłosiowej. Później był w II Armii Wojska Polskiego. Doszedł do Berlina. Potem, chyba zaraz w 1945 roku, znalazł się w pierwszym rzucie na malarstwie w Krakowie.

Robiono tam czasami też wystawy. W tym czasie „Nora” nie służyła jako galeria, ale nieraz wisiały tam jakieś obrazy. Co jakieś czas je zmieniano. Nieraz nie było ich w ogóle. Różnie bywało. To zależy od okresu.

Pamiętam, że tam znajdowało się duże pomieszczenie z bufetem i ze schodkiem. Oprócz tego było chyba jeszcze drugie pomieszczenie. Z dzisiejszego deptaku wchodziło się w bramę. Wejście było w głębi. Wchodziło się po schodkach w górę. Byłem tam może kilkanaście razy. Niektóre rzeczy pamiętam dokładnie z układu, ale nie pamiętam szczegółów. „Nora” to był wyszynk. Można było usiąść, coś zjeść, czegoś się napić. Piło się wódkę, wino, piwo (w tamtym czasie przeważnie była to wódka). Można było zjeść galaretkę czy śledzia. Szliśmy tam grupą po zebraniu. Siadaliśmy, wypijaliśmy jakiegoś kielicha, spotykaliśmy się i gadaliśmy z kolegami. „Nora” była otwarta od popołudnia do późnej nocy. Tam odbywały się różne sytuacje. „Nora” miała swoją atmosferę. Fajną atmosferę. Wtedy wszyscy palili papierosy. Wchodziło się i tam wisiał smog dymu papierosowego. Tak to pamiętam.

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2012-03-21, Lublin
<b>Rozmawiał/a</b>	Marek Nawratowicz
<b>Transkrypcja</b>	Maria Buczkowska
<b>Redakcja</b>	Maria Buczkowska
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"